Nr. 340. We Lwowie, sobota dnia 23 lipca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Proces polityczny w Królewcu.

Lwów 22 lipca.

W dalszym ciągu rozprawy okazało się, iż broszury rosyjskie, które znaleziono u obwinionych, zasiadających na ławie oskarżonych, władze sądowe dały do tłómaczenia rosyjskiemu konsulowi generalnemu w Królewcu. Obecnie obrona wykazuje, iż konsul niektóre miejsca w broszurach przetłómaczył z rozmysłu fałszywie, na niekorzyść obwinionych. Rzeczoznawcy sądowi potwierdzają wywody obrony i przyznają, iż miejsca z broszur skonfiskowanych, obciążające głównie obwinionych, przetłómaczone zostały fałszywie na ich niekorzyść. Oświadczenie to wywołuje w audytorjum wielkie poruszenie.

Następnie znów zaszedł epizod, który w bardzo czarnem świetle przedstawił postępowanie rządu rosyjskiego i stosunki panujące wśród rządzących sfer rosyjskich. Oto obrońca dr. Liebknecht uczynił następujący wniosek: Wnoszę, aby trybunał przesłuchał przewodniczącego bułgarskiego sobrania i burmistrza m. Sofji dra Petrowa, dalej rosyjskiego dragomana konsularnego Jakobsona i redaktora pisma *Weczerna Poszta* w Sofji, na tę okoliczność, czy prawdą jest, że rząd rosyjski od r. 1881 aż do ostatnich czasów pod kierunkiem departamentu azjatyckiego przez swoich tajnych agentów i dyplomatycznych zastępców, za pomocą sprzecznych z ustawą i zbrodniczych środków dążył do zniesienia konstytucji i zamordowania panujących w Bułgarji i Serbji, a w szczególności spowodował zamordowanie Stambułowa i serbskiej pary królewskiej i czy prawdziwemi są tajne dokumenty rosyjskie ogłoszone w dziele Leonowa, wydanem w r. 1893 w Berlinie i zamieszczone w r. 1903 w łamach *Weczernej Poszty*. Dla uzasadnienia swego wniosku pozwolę sobie wskazać na szyfrowane depesze, zamieszczone w książce Leonowa.

Telegram posła rosyjskiego w Bukareszcie wystosowany dnia 20 stycznia 1888 r. do dyrektora departamentu azjatyckiego brzmi: „Przybyły do Sofji kupiec Nowikow donosi mi, że danego mu polecenia, aby przy pomocy spisku usunął z Bułgarji ks. bułgarskiego Ferdynanda, na razie spełnić nie może, gdyż władze sofijskie teraz po zamachu kapitana Nowakowa, zarządziły jak najostrzejsze środki dla ochrony osoby księcia. Celem dokonania swego przedsięwzięcia kupiec Nowikow zamierza użyć nabojów dynamitowych. To mu doradzały także pewne zaufane osoby, które oświadczyły gotowość wzięcia czynnego udziału w zamachu. Wskutek tego mam zaszczyt upraszać waszą ekscelencję, aby, jeżeli możliwe, raczył zarządzić, by z naszych zapasów wysłano naboje dynamitowe do Ruszczuku, gdzie właśnie oczekują przybycia ks. Koburskiego“.

Tajny raport tego posła rosyjskiego z d. 23 stycznia 1888 r. do dyrektora departamentu azjatyckiego brzmi: „Nowikow prosi, aby mu pozwolono kupować z fabryk państwowych karabiny i rewolwery celem dostarczania ich dla armji bułgarskiej. Sądzi on, że przez tę dostawę będzie mógł kilku wpływowych oficerów bułgarskich przeciągnąć na naszą stronę. Jako dostawca broni dla armji bułgarskiej będzie mógł podczas swego pobytu w Bułgarji bez przeszkód wystąpić przeciw ks. Koburskiemu.“

Telegram z dnia 12 lutego 1888 r. brzmi: „Kupiec Nowikow jedzie do Petersburga, aby, jeśli możliwe, zdać W. E. sprawę o stanie spisku przeciw ks. Koburskiemu i prosić o pozwolenie na wydanie mu nabojów dynamitowych“.

Telegram dalszy z 10 czerwca 1888 r. opiewa: „Żyjący w Bułgarji kupiec Nowikow donosi mi, iż wyszukał już osoby, które gotowe są w drodze sprzysiężenia usunąć ks. Koburskiego z Bułgarji. Nowikow prosi, aby mu w tym celu nadesłano naboje dynamitowe. Również prosi o nadesłanie pieniędzy celem wypłaty odszkodowania dla rodzin tych osób, które zdecydowały się na czyn, a mogą ponieść szkodę. Nowikow sądzi, że 50.000 franków wystarczy“.

W końcu jeszcze przytoczę telegram dyrektora departamentu azjatyckiego do posła rosyjskiego w Bukareszcie. Brzmi on: „Prezydent słowiańskiego komitetu dobroczynności prosił dyrektora policji państwowej, aby urzędnikom departamentu polecił, aby pomagali tym Bułgarom, którzy chcą usunąć ks. Koburskiego z Bułgarji, oraz inne wybitne osoby, stojące u steru rządu. Wysłani do Bułgarji w przebraniach agenci tajni donieśli rzeczywistemu radcy stanu p. Durnowo, że oni po zbadaniu linji kolejowej Ruszczuk-Warna, uznali, iż okolica koło Czukuru nadaje się najbardziej do spowodowania wykolejenia się pociągu. P. Durnowo dodaje, że jego agenci, którzyby mogli pokierować wykonaniem tego planu, mieszkają w Ismaile, a jak będzie możliwe, przyjadą przebrani za rybaków do Ruszczuku. Dlatego proszę pana zawiadomić te osoby, które oświadczyły gotowość dokonania tego planu, iż materjały wybuchowe i plan sytuacyjny otrzymają od rybaków w Ruszczuku. Proszę również donieść o tem komendantowi żandarmerji w Ismaile“.

Przew. Wierzę panu, że wszystko to znajduje się w tej książce, ale jaki to ma związek z procesem?

Dr. Liebknecht. Idzie mi o to, aby w razie, gdyby oskarżeni zostali skazani, czego atoli nie przypuszczam, wymierzoną im została za zdradę stanu i obrazę majestatu jak najniższa kara, gdyż kraj, w którym rząd chwyta się takich środków, jakie powyżej przytoczyłem, może mieć wprawdzie powód do chronienia swego ustawodawstwa za pomocą takich procesów, jak toczący się obecnie, ale spiski i naruszenia ustaw w takiem państwie, muszą być zupełnie inaczej sądzone, niż w państwie, opierającem się w istocie na podstawach prawa. Jednem słowem, chcę udowodnić, iż Rosja nie jest państwem rządzącem się prawem, sprawiedliwością i nie może żądać takiej samej opieki, jak państwa, rządzące się prawem.

Prokurator sprzeciwił się powyższemu wnioskowi dra Liebknechta, a trybunał uchwalił nie wzywać zaproponowanych przez obronę świadków.

Wywody dra Liebknechta i cytowane przez niego telegramy, wywołały wielką sensację. Pisma, które zamieściły przemówienia obrony i przytoczone przez niego telegramy, wyrywano sobie z rąk.

Fundusz emerytalny teatru miejskiego.

— Wielkiej pamięci Stanisław hr. Skarbek, twórca pierwszego polskiego teatru we Lwowie, założył też podwaliny dla zabezpieczenia pracownikom na niwie tego teatru spokojnej doli w razie starości i sterania sił w ciężkiej służbie dla rodzimej muzy. Z hojnego na ten cel zapisu urósł dziś już majątek, wynoszący przeszło 555.000 koron, a z fundacji tej, przyczyniając się drobnemi wkładkami, korzystały już setki osób, do tego uprawnionych. Ten fundusz emerytalny, w myśl obowiązującego po dziś dzień statutu, służy tylko członkom teatru skarbkowskiego. Jednak wobec zwinięcia tego teatru, a powstania teatru miejskiego, musi statut być poddany nowej rewizji (ostatnią dokonano w r. 1889) i do nowych przystosowany warunków, w tym mianowicie duchu, ażeby mogli z funduszu emerytalnego korzystać członkowie teatru miejskiego.

To też zarządzający tym funduszem Wydział krajowy przygotowuje projekt nowego statutu. Będzie tam obowiązywała zasada, że wszyscy za kontraktem najmniej jednorocznym przyjmowani członkowie teatru miejskiego, t. j. aktorowie i aktorki, śpiewacy i śpiewaczki, członkowie chóru i baletu, kapelmistrze, reżyserowie i suflerzy, z wyjątkiem jedynie pobierających gażę poniżej 600 kor. rocznie, mają obowiązek należenia do „Zakładu emerytury członków teatru z fundacji Stanisława hr. Skarbka“, oraz winni z tego tytułu uiszczać do tego zakładu odpowiednie wkładki. Obowiązek ten jednak musi być wyrażony w kontraktach służbowych personalu, przez dyrekcję teatru angażowanego. Dyrektor Pawlikowski z całą gotowością przyrzekł odnośne zastrzeżenie czynić w kontraktach. Jest to jednak osobiste zobowiązanie się dzisiejszego dzierżawcy teatru. Ze zmianą dzierżawcy mógłby się zmienić i tekst kontraktów, mianowicie mogłoby zobowiązanie personalu należenia do funduszu emerytalnego i uiszczania doń wkładek, potrącanych z gaży, odpaść, co musiałoby zachwiać normalny rozwój funduszów „Zakładu emerytury“.

Z tego powodu wydział krajowy odniósł się do reprezentacji miejskiej z prośbą o deklarację, iż ona każdoczesnego dzierżawcę teatru kontraktowo zobowiąże do tego, by angażowany personal musiał należeć do funduszu emerytalnego.

Przystępując do ułożenia projektu nowego statutu emerytalnego, wydział krajowy postanowił nadto zapewnić temu funduszowi należyty zarząd, „na wypadek, gdyby wydział krajowy w swoim dotychczasowym ustroju przestał istnieć, a na jego miejsce nie została ustanowiona żadna inna władza, ani instytucja, będąca organem reprezentacji kraju“.

Tedy wydział krajowy zażądał od reprezentacji miejskiej, aby zobowiązała się objąć w takim wypadku zarząd funduszu emerytalnego.

Miejska komisja teatralna i gremium magistratu, na wniosek radcy Bol. Ostrowskiego, tymi dniami uchwaliły złożyć taką deklarację co do kontraktowego ustalenia, iż dyrekcja ma angażować personal teatralny

pod warunkiem należenia do zakładu emerytalnego — oraz co do objęcia zarządu tego zakładu, w razie skasowania wydziału krajowego.

Otrzymawszy taką deklarację, wydział krajowy bez odwłoki wykończy projekt nowego statutu emerytalnego, tak, że wnet otrzyma go do wiadomości miejska komisja teatralna i jeszcze w jesieni zostanie projekt ów przedłożony namiestnictwu do zatwierdzenia.

Emigracja do Ameryki.

Generalny komisarjat emigracyjny w Waszyngtonie, na czele którego stoi p. F. P. Sargent, ogłasza każdego roku obszerne sprawozdanie z ruchu emigracyjnego do Ameryki. Obecnie pojawiło się sprawozdanie z ruchu tego po koniec czerwca 1903 r., z którego z uwagi na doniosłość sprawy emigracyjnej dla naszego kraju, przytaczamy niektóre szczegóły i daty, dotyczące Austro-Węgier w ogóle, a Galicji w szczególności.

W roku 1902 wysiadło na ląd amerykański w portach Stanów Zjednoczonych, Kanady, Vancouver i Wiktorji razem 648 743 osób. W liczbie tej partycypują Austro-Węgry cyfrą 171.989 emigrantów. W roku następnym t. j. 1903 ruch emigracyjny wzrósł znacznie, przybyło bowiem razem 857.046 wychodźców. Wśród nich obywateli naszej monarchji było 206.011. Z trzech państw Europy: Austro-Węgier, Rosji i Włoch, przybyło w roku sprawozdawczym dwie trzecie ogólnej cyfry emigrantów, gdyż 572.726.

Ruch ten — zdaniem p Sargent, jest cokolwiek nienaturalny, lecz powodem jego jest niefortunne położenie polityczne i ekonomiczne południowej i zachodniej Europy, z drugiej zaś strony pomyślne okoliczności w Stanach Zjednoczonych, których miarą dla wychodźców jest wielka ilość pieniędzy, wysyłanych do Europy.

Chociaż kwestja zakontraktowanych robotników niezaprzeczenie jest bardzo zawiłą, ci właśnie zakontraktowani robotnicy stanowią poważny procent wychodźców. W tym też kierunku, zabezpieczenia praw robotników zakontraktowanych, wdrożono akcję zarówno w Austrji, gdzie rada państwa ma uchwalić dotyczącą ustawę, jak i w Stanach Zjednoczonych, które ze swej strony przeprowadzać zamierzają ścisłą kontrolę przybywających wychodźców.

W roku 1903 przybyło Polaków ogółem 82 343 z tego 58.992 mężczyzn a 23.351, kobiet. Poniżej lat 14 było 7761 osób, w wieku od 14 do 45 — 72.629, a powyżej lat 45 1953.

Z tak poważnej liczby umiało tylko czytać w języku angielskim 1312 wychodźców 22.634 zaś ani czytać ani pisać nie umiało. Powyżej 30 dolarów posiadało tylko 3305 emigrantów. Ogółem w rękach wychodźców znajdowało się 788.541 dolarów. Z Polaków tych, było już raz poprzenio w Ameryce 2743; ubogich, lub takich, którzy staną się ciężarem dla państwa, było 269, dotkniętych zakaźnemi chorobami 201.

Litwinów przybyło w r. 1903 ogółem 14.432, z tego 10 721 męskiej, 3711 żeńskiej płci. Poniżej lat 14 było 1137 osób, w wieku od lat 14 do 45 osób 13.078, powyżej zaś 45 lat 217. Na 14.432 Litwinów, 712 umiało tylko czytać po angielsku, a 5487 ani czytać ani pisać nie umiało. Emigrantów 655 posiadało powyżej 30 dolarów. Cała suma pieniędzy, będąca w posiadaniu Litwinów, wynosiła 130.515 dolarów. Z emigrantów tych było już raz poprzednio w Ameryce 331 osób; ubogich lub takich, którzy staną się ciężarem dla państwa było 34, dotkniętych zakaźnemi chorobami 69.

Rusinów przybyło w roku 1903 ogółem 9843, z tego 7695 męskiej, 22.148 żeńskiej płci. Poniżej lat 14 było 467 osób, powyżej lat 14 do 45 osób 9084, powyżej 45 lat 292. Na 9843 Rusinów 39 umiało tylko czytać po angielsku, a 4595 ani czytać, ani pisać nie umiało. Emigrantów 254 posiadało powyżej 30 dolarów. Cała suma pieniędzy, będąca w posiadaniu wszystkich tych emigrantów wynosiła 92.462 dolarów. Z Rusinów tych odbyło już raz poprzednio podróż do Ameryki 793; ubogich lub takich, którzy staną się ciężarem dla państwa było 79, dotkniętych zakaźnemi chorobami 9. Suma wszystkich pieniędzy, jaką emigranci wszystkich narodowości posiadali, wynosiła 16,117.513 dolarów. Emigrantów takich, którzy mieli mniej aniżeli 30 dolarów było 511.302, a jedynie 128.266 posiadało więcej aniżeli 30 dolarów.

Wojna Japonji z Rosją.

Gdzie znajduje się marszałek Oyama?

Jeden z ostatnich telegramów, datowany z Paryża, donosi, że marszałek Oyama przybył do kwatery jenerała Kurokiego i kierować ma wyprawą na Dasziczao. Tymczasem *Daily Chronicle* zapewnia, że wraz ze sztabem swoim wylądował w Dalnym i objąć ma naczelne kierownictwo nad armją, oblegającą Port Artura. Wiadomość jedna i druga potrzebuje potwierdzenia. Misja, powierzona naczelnemu wodzowi armji japońskiej, utrzymywaną była dotąd w tajemnicy, a wiadomo, jak japońskie władze cywilne i wojskowe umieją jej dochować w razie ważnej potrzeby. Relacja *Daily Chronicle* jednakże wydaje się wcale prawdopodobną. Oddziały wojsk japońskich, osaczające twierdzę rosyjską, nie miały dotąd jawnie uznanego wodza, a przynajmniej nie spotkaliśmy się z nim jeszcze w żadnym zwycięzkim biuletynie. W 1894 r. marszałek Oyama zdobył Port Artura, jest to zatem poniekąd słuszny powód, aby i obecnie kierował obleżeniem. To „za“ ma jednak i swoje „przeciw“. — Mandżurja jest obecnie polem bardzo ważnej i poważnej działalności trzech armji japońskich przeciw bądź co bądź głównej armji rosyjskiej. Owe trzy armje, działające dotąd każda z osobna na własną rękę, chociaż odniosły świetne zwycięstwa, potrzebują jednak jednolitego kierownictwa, któreby wspólnym operacjom nadało dodatnie znaczenie. Dla tego też może właśnie marszałek Oyama zamianowany został nie tylko naczelnym wodzem, ale i wielkorządzącą Mandżurji. Jakże wytłomaczyć pogłoskę o jego pobycie pod Portem Artura? Bardzo być może, że doskonały strategik japoński pragnie obleżeniu nadać energiczny charakter, a zakończywszy je tryumfem, wojska nagromadzone pod twierdzą, rzucić wraz z trzema innymi korpusami na północ.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Z Portu Artura.

Londyn. (Biuro Reutera) Obiega pogłoska, że Japończycy przypuścili wczoraj silny szturm na Port Artura.

Chunchuzi.

Mukden. Rosyjska Agencja telegraficzna donosi pod datą wczorajszą: Wśród Chińczyków panuje pogłoska, wymagająca atoli potwierdzenia, że w okolicy Hsinmintau stoi banda Chunchuzów, licząca 2000 ludzi pod komendą 12 przybranych oficerów Japońskich. Oddział ten ma na celu wykonać nagły ruch na Mukden, z miejscowości Tjelin, by zniszczyć linję kolejową i w ten sposób przerwać kontakt armji rosyjskiej z podstawą. Wspomniana banda operowała przedtem w Mongolji i we wsi Kulo zabrała bydło, przeznaczone dla Mandżurji.

Z placu boju.

Petersburg. (Oficjalnie) Telegram gen Kuropatkina do cara opiewa: Wczoraj 20 bm. nie zaszły żadne ważniejsze zmiany na terenie operacyjnym. W nocy 19 bm. oddział strzelców i kozaków uderzył na przednie straże japońskie we wsi Kudinusa o 16 kilometrów na południowy wschód od Tkavuan. 21 Japończyków zostało przebitych bagnetami. Część japońskiej straży przednich uciekła w góry, gdzie wpadła na ogień kompanji rosyjskiej. Sądząc po mundurach japońskich, byli to żołnierze, należący do 4 pułku gwardji. Po stronie naszej 1 żołnierz zabity a czterech ranionych.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Mukdenu pod datą 19 bm: Od dwóch dni toczy się, trwająca jeszcze ciągle, silna walka. Japończycy ze znacznemi siłami, z wielką walecznością zaatakowali Rosjan, którzy wybornie się bronili. Obejście przez Japończyków Rosjan we wschodnim kierunku, jest faktyczną przyczyną cofania się Rosjan. Donoszą o ciężkich stratach.

Dziennik ten dodaje, że telegram ten prawdopodobnie został obcięty przez cenzurę rosyjską.

Paryż. Agencja Hawasa otrzymała z Moskwy następujący telegram: Dziennik *Russkij Listok* zamieszcza depeszę, według której wschodnia armja japońska gen. Kurokiego przełamała linję boczną armji rosyjskiej. Japończycy mają maszerować na Mukden.

Londyn. (Tel. wł.) Ze wszystkich stron potwierdzają wiadomość, że armja gen. Kurokiego obeszła lewe skrzydło rosyjskie i maszeruje na Mukden.

Londyn. (Biuro Reutera) Według listu nadesłanego z Niuczwangu, komendant rosyjskiej łodzi torpedowej, która tam zawinęła, zawiadomił, iż w zatoce Peczili trafił przypadkowo torpedą parowiec angielski. Sądzą, że idzie tu o parowiec angielski „Hipsang“.

Londyn. Do *Standarda* donoszą z Odessy pod datą wczorajszą: Krążowniki floty rosyjskiej otrzymały rozkaz, aby aż do otrzymani dobrych instrukcyj, nie brały na pokład ani broni, ani wojska.

Stambuł. Kanonierka rosyjska „Czarnomorec“ odpłynęła do Piraeus celem zluzowania okrętu stacyjnego „Kubaneć“, który powróci na Morze Czarne.

Zatarg Anglji z Rosją.

Daily Mail donosi, że eskadra morza Śródziemnego uda się do Dardanelów i zamknie je dla przejazdu wszystkich okrętów tak wojennych, jakoteż wojennych płynących pod flagą handlową.

Vossische Ztg. donosi z Paryża, że rząd angielski zawiadomił rząd francuski, iż bardzo mile widziałby jego pośrednictwo w sprawie zatargu z Rosją o statek „Malacca“.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Londyn. W izbie gmin dep. Lourier oświadczył, iż na życzenie podsekretarza w ministerstwie spraw zagranicznych Percy'ego, odkłada swą interpelację w sprawie skonfiskowania przez Rosjan statku „Malacca“ do poniedziałku, gdyż uznaje ważność tej sprawy.

Dep. Gibson Bowler zapytuje, czy statek „Malacca“ odpłynął z Port Said pod flagą rosyjską i czy premier Balfour złoży przed końcem sesji oświadczenie w tej sprawie.

Balfour odpowiada, że „Malacca“ faktycznie z załogą rosyjską na pokładzie opuściła Port Said i oświadcza, że obszerne sprawozdanie w tej sprawie przedłoży przed końcem sesji. Teraz zaś składanie wszelkich oświadczeń uważa za przedwczesne.

Londyn. W izbie niższej przy końcu wczorajszego posiedzenia oświadczył Balfour, że rząd dotychczas nie otrzymał potwierdzenia prywatnej wiadomości o uwolnieniu statku „Malacca“.

Suez. (Biuro Reutera). Jak obecnie wyszło na jaw, parowiec rządu egipskiego Abbas“ odpłynął w poniedziałek na morze Czerwone, aby, jak słychać, zażądać od statków rosyjskich: „Smoleńsk“ i „Petersburg“, by zabrani przez nie przewodnicy do przeprowadzenia statków przez morze Czerwone natychmiast okręty opuścili.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi: Wynik wczorajszych dwóch posiedzeń rady gabinetowej jest ten, że rząd angielski nie dopuści do tego, by statek „Malacca“ zawinął do którego z portów rosyjskich. Jest możliwem, iż rząd angielski zgodzi się na to, by „Malacca“ dowleczoną została do którego z portów neutralnych, gdzieby ładunek jej był przeszukany i stwierdzonem zostało, że znajdujący się na niej ładunek dynamitu przeznaczony był dla eskadry angielskiej na wodach wschodnich. Sądzimy — pisze *Daily Telegraph* — że rząd rosyjski zrozumiał, że rosyjskie okręty handlowe, przemienione na krążowniki, pod żadnym warunkiem nie mogą mieć prawa mieszania się do żeglugi angielskiej.

Londyn. *Daily Telegraph* w sprawie

zajęcia przez Rosjan „Malacci“, pisze: „Nie można wątpić o poważnem napięciu, jakie z powodu zajęcia „Malacci“ panuje między Rosją a Anglją. Wprawdzie sprawa ta mogłaby być bez naruszenia godności obu narodów zażegnaną, gdyby nie istniała kwestja, jaki charakter przyznać należy takim okrętom, jak „Petersburg“ i „Smoleńsk“. Wiadomo nam także, iż cara zawiadomiono o tem, iż statki wojenne angielskie będą strzelały do okrętów rosyjskich w razie, gdyby one chciały i nadal zatrzymywać handlowe statki angielskie i że te statki rosyjskie będą zatopione, jako statki piratów, jeśli nie zmienią swego postępowania.

Rząd ottomański poczyni kroki, aby zapobiedz przepływaniu innych okrętów rosyjskich przez Dardanele. Kwestja ta nie ma nic wspólnego z wojną na dalekim Wschodzie.

Standard pisze: Odpłynięcie z Port Said „Malacci“ pod eskortą rosyjską, powiększyło jeszcze wzburzenie. Nasza godność narodowa domaga się, aby statek ten był nam oddany, zanim wpłynie na wody Morza Bałtyckiego. Admirał eskadry angielskiej na Morzu Śródziemnem otrzymał instrukcję, aby ieżeli „Malacca“ dobrowolnie nie będzie oddana, odebrał ją z rąk Rosji, zanim przepłynie przez Gibraltar.

Londyn. Biuro Reutera donosi: Tutejszy ambasador rosyjski hr. Benkendorf, który odbył onegdaj dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych, wczoraj po południu również udał się na konferencję do ministerstwa spraw zagranicznych.

Malta. Oprócz torpedowca „Wulkan“ i krążownika „Piramus“, odpłynęły także łodzie torpedowe „Speedy“ i „Harrier“ celem połączenia się z eskadrą Morza Śródziemnego.

Londyn. (Tel. wł.) Wiadomość, jakoby „Malacca“ została uwolnioną, nie sprawdza się, jednakże nikt tu nie wątpi, że rząd rosyjski ją uwolni. Rządu angielskiego atoli to nie zadowoli. Zasadniczem stanowiskiem Anglji jest to, że statkom ochotniczej floty rosyjskiej nie wolno odgrywać roli statków wojennych. *Times* i inne dzienniki powiadają, że Anglja od tego warunku nie odstąpi. „Malacca“ — pisze *Times* — odpłynęła wprawdzie pod załogą rosyjską, ale daleko nie dopłynie, bo rząd angielski skoncentrował w południowo-wschodniej stronie morza 11 okrętów wojskowych, 14 krążowników i 33 torpedowców, które bezwarunkowo uwolnią „Malaccę“ z rąk rosyjskich i odprowadzą ją do Anglji. Anglja nie uważa tego za *casus belli*, tak samo, jak Rosja nie uważała za *casus belli* zajęcia „Malacci“.

Sytuacja jest tak naprężona, że wczoraj odbyły się dwa posiedzenia rady gabinetowej, a król Edward co chwila otrzymywał depesze.

Rząd rosyjski, jak donoszą, zgodził się na pierwszy punkt noty angielskiej, tj. uwolnienie „Malakki“, drugi zaś odrzucił, a nawet car wysłał do komendanta statku „Petersburg“ telegram, w którym wyraził mu pochwałę.

Rząd rosyjski zajął „Malakkę“ dlatego, że mu doniesiono, iż wiezie ona do Jokohamy pewien nowy materjał wybuchowy, przeznaczony do wyrabiania eksplodujących nabojów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Korespondent *Neue freie Presse* donosi z Londynu, że rząd rosyjski dowiedział się o transporcie „Malakki“ pewnych rzeczy, które skłoniły go do zajęcia tego statku.

Londyn. (Tel. wł.). Półurzędownie potwierdzają wiadomość, że rząd angielski zdecydował się nie dopuścić do tego, aby „Malacca“ doprowadzoną została do którego z portów rosyjskich. Jeśli Rosjanie dobrowolnie nie wydadzą „Malacci“, to rząd angielski siłą uwolni „Malaccę“ z rąk rosyjskich i doprowadzi ja do jednego z portów angielskich.

Sytuacja na Bałkanie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Stambul. Agentury zagranicznych Towarzystw żeglugi wniosły do ambasad w Stambule skargi na tureckie władze celne, które do zagranicznych poddanych zastosowują nową ustawę stemplową, nie zatwierdzoną jeszcze przez mocarstwa. Ambasadorowie uczynią u Porty energiczne przedstawienia.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zjazd strażacki.

Sanok. (Tel. pryw.) Zjazd strażacki zapowiada się okazale. Komitet miejscowy poczynił przygotowania na przyjęcie gości. Gmachy publiczne i niektóre domy prywatne są dekorowane. Pogoda prześliczna.

Sprawa utrakwizacji sem. naucz. w Cieszynie i Opawie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś przybyła do prezydenta gabinetu dra Koerbera deputacja niemiecka, złożona z posłów niemieckich do sejmu i rady państwa ze Śląska, aby prosić go o cofnięcie rozporządzenia ministerjalnego, tworzącego równoległe klasy polskie i czeskie w seminarjach nauczycielskich niemieckich w Cieszynie i Opawie. Do deputacji należeli między innymi znani polakożercy, renegat burmistrz, m. Opawy dr. Rochowański i burmistrz m. Cieszyna dr. Demel. Deputacja przedstawiła drowi Koerberowi, iż wśród Niemców na Śląsku panuje wielkie wzburzenie z powodu utworzenia tych klas równorzędnych.

Dr. Koerber odpowiedział, że Niemcy nie mają najmniejszej racji do zaniepokojenia. Ów projekt utworzenia klas równoległych z językiem wykładowym polskim i niemieckim w seminarjach nauczycielskich w Cieszynie i Opawie odpowiada oddawna uczuwanej potrzebie. Sprawę tę referowali urzędnicy o tak narodowem uczuciu niemieckiem, iż owo rozporządzenie nie zawiera żadnego niebezpieczeństwa ani dla kraju, ani dla żywiołu niemieckiego na Śląsku.

Klasy równoległe będą zostawały pod kierunkiem i sterem dyrektorów niemieckich, którzy potrafią czuwać nad utrzymaniem spokoju narodowego wśród młodzieży.

Po audjencji członkowie deputacji zawiadomili dziennikarzy niemieckich, że zabiegi jej nie odniosły skutku i że utworzenie owych klas równoległych można uważać już za fakt dokonany.

Posłowie sejmowi i do rady państwa ze Śląska zebrali się następnie na konferencję, celem obmyślenia środków zaradczych, któreby mogły sparaliżować rozporządzenie rządowe. Projektowane jest między innemi zwoływanie wieców protestujących we wszystkich gminach niemieckich na Śląsku.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W sejmie węgierskim uchwalono 154 głosami przeciw 66 przystąpić do dyskusji szczegółowej nad podwyższeniem listy cywilnej. Głosowanie odbyło się spokojnie, tylko gdy hr. Eug. Zichy i br. Banffy głosowali: nie, na lewicy zabrzmiały oklaski. Wnioski, uczynione przez opozycję, odrzucono.

Budapeszt. Węgierska izba posłów przyjęła dziś całą ustawę o podwyższeniu listy cywilnej wraz z wnioskami przezydenta ministrów. Ustawa ta obowiązuje od 1 stycznia r. 1903 do końca grudnia r. 1912.

Choroba ks. biskupa Strossmayera.

Zagrzeb. Kapituła w Diakowarze otrzymała depeszę, donoszącą, iż biskup diakowarski ks. Strossmayer zachorował niebezpiecznie w Rohitsch Sauerbrunn, gdzie bawi na kuracji. Na życzenie ks. biskupa opatrzono go św. Sakramentami.

Kapituła poleciła wszystkim proboszczom w djecezji, aby zarządzili modły za zdrowie ks. biskupa.

Kradzież obrazu M. B. w Kazaniu.

Warszawa. (Tel. pryw.) *Kurjer Warszawski* donosi o kradzieży obrazu Matki Boskiej w Kazaniu następujące szczegóły: Rano d. 12 b. m. postulantka monasteru żeńskiego, przechodząc koło soboru, usłyszała z podziemia wołania o pomoc, zawiadomiła o tem natychmiast służbę, która pospieszyła z pomocą i wydobyła z piwnicy zamkniętego tam stróża cerkiewnego. Opowiada on, iż, gdy w nocy, jak zazwyczaj, obchodził zabudowania klasztorne, wpadło na niego czterech młodych ludzi, grożąc mu, w razie, gdyby wołał o pomoc, nożami i rewolwerem i zamknęli go w piwnicy.

Na ramach skradzionego obrazu znajdowało się za 100.000 rubli klejnotów. Nadto złodzieje zabrali przeszło 300 rubli z puszek cerkiewnych. Aresztowano kilka osób podejrzanych, ale żadna z nich nie przyznaje się do czynu.

Pogrzeb Krügera.

Londyn. Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin minister kolonij na wystosowane doń zapytanie oświadczył, że rząd polecił Milnerowi, aby zawiadomił gen. Hildiarda, iż rząd angielski zgadza się na oddanie honorów wojskowych na pogrzebie Krügera, jeśli rodzina Krügera i Boerzy będą sobie tego życzyli. Jeśliby zaś Milner był przekonany, że rzecz ma się przeciwnie, wówczas ma wstrzymać odpowiednie zarządzenia.

Tryjest. Na statkach bawiącej tu eskadry amerykańskiej kilkunastu żołnierzy zachorowało na tyfus z powodu spożycia ostryg.

KRONIKA.

Lwów 22 lipca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota +20 R. Pogoda.

Oktawa uroczystości Najśw. P. Szkaplerznej, odbędzie się jutro w kościele OO. Karmelitów. Suma z kazaniem i wystawieniem Najśw. Sakramentu o godzinie wpół do 11. Nieszpory z kazaniem i wystawieniem Najśw. Sakramentu o godzinie 5 popołudniu. Uroczystość połączoną z odpustem zupełnym zakończy solenna procesja.

Podczas sumy utwory religijne wokalno-instrumentalne wykonają pp. Antonina Holzmüller, prof. Signio, prof. Dreżepolski, W. I. Mann i inż. Więckowski.

Minister rolnictwa br. Giovanelli wyjechał dziś rano o godzinie 10 z namiestnikiem do Drohowyża, celem zwiedzenia tamtejszej stadniny i zakładu sierót fundacji skarbkowskiej. Wraz z nimi wyjechali: wiceprezydent kraj. dyrekcji skarbowej Korytowski, radca sekcyjny br. Sacken, radca dworu Struszkiewicz, prezydent dr. Małachowski i wiceprezydent Ciuchciński, radca nam. Zaleski, prezes Tow. gosp. dr. Kozłowski, prezes dyrekcji Tow. kredyt. ziemskiego Krasiński i dyrektor Vivien, syndyk fundacji skarbkowskiej dr. Łoziński i w. i.

Z „Sokoła“. Zabawy i gry na boisku dla uczniów i dziewcząt rozpoczęły się w poniedziałek dnia 18 bm. Zapisało się dotychczas uczniów 120, dziewcząt 40. Dalsze wpisy przyjmuje na miejscu kierownik gier i zabaw codziennie od godziny 5 popołudniu. Gry i zabawy są zupełnie bezpłatne.

Mieszkańcy ul. Nabielaka (na Kastelówce) zanoszą za naszem pośrednictwem błagalną prośbę do urzędu budowniczego, aby się nad nimi zlitował wreszcie i bodaj raz na trzy dni polecił skrapiać tę nieszczęsną ulicę. Przy panującej posusze kurz zalega całą ulicę blisko na stopę pokładu, a ponieważ przejeżdżają tamtędy ustawicznie ciężkie wozy z cegłami itd. do rozpoczętych budowli J. Lewińskiego przy tej ulicy i przy Krzyżowej, więc od świtu do nocy szare, gęste obłoki pyłu unoszą się tam w powietrzu, osiadając następnie grubą warstwą w ogródkach sąsiednich domów, w mieszkaniach, co najgorsze zaś, w przewodach oddechowych i płucach nieszczęsnych mieszkańców. Raz na 3 dni rozkazać skropić ulicę, to chyba istotnie arcyskromne żądanie ludności, która opłaca przecież takie same podatki na rzecz gminy, jak mieszkańcy przy placach i ulicach w śródmieściu! Faktem jest, że na niektórych ulicach służba miejska robi istne błoto, tak często i gorliwie zlewa je wodą. Za to na przedmieściach nie ujrzy nikt beczkowozu ani raz na miesiąc! To macosze traktowanie ulic dalej odległych, przez urząd budowniczy, stało się u nas niestety istną regułą, przeciw której jednak jak najenergiczniej i najgłośniej w imieniu krzywdzonej w ten sposób ludności protestować należy!

Ofiara zawodu. Do szpitala powszechnego przywieziono okręgowego lekarza w Jaryczowie Nowym, dra Budzynowskiego, który od chorego zaraził się tyfusu plamistego. Równocześnie zapadł i jego synek. Przy chorym, którego stan jest groźny, czuwa żona za specjalnem pozwoleniem lekarzy.

Eksplozja lampy naftowej. Piszą nam z Brodów: Wskutek nieostrożnego obchodzenia się przy zapalaniu lampy, nastąpiła eksplozja w domu kupcowej Rapaportowej, która zapalaniem lampy była zajętą. Płomienie objęły ją i jej blisko 6 lat liczącą dziewczynkę. Na krzyk nieszczęśliwych przybiegli sąsiedzi, którzy ogień przytłumili. Sprowadzeni natychmiast lekarze zdołali niestety tylko uratować matkę, ale dziecko tej samej nocy umarło.

Znowu samobójstwo. Z niewiadomych przyczyn pozbawił się w Brodach życia wystrzałem z rewolweru Marceli Frenkel, urzędnik państwa Brodów. Młody denat 27 lat liczący, pełen najlepszych nadziei, wtrącił w rozpacz swych rodziców, Ignacych Frenklów, dobrze znanych wszystkim sferom brodzkim i okolicznym.

Pożar w Waszkowcach. Wielki pożar nawiedził miasto powiatowe Waszkowce n. Cz. w północnej Bukowinie. Dnia 19 bm. o godzinie wpół do 2 popołudniu wszczął się w jednym ze sklepów w rynku, będących własnością właściciela Waszkowic p. Romana Freitaga, a wynajętych przez żydów, pożar, o którego przyczynie dotychczas niepewne tylko krążą wieści. Jedni twierdzą, że pożar powstał skutkiem nieostrożności, inni, że ogień w dwóch miejscach został podłożony. Wśród upału i wichru rozszerzał się ogień z szaloną gwałtownością na sąsiednie budynki i w przeciągu krótkiego czasu spłonęło 15 domów. Szkody są ogromne, 40 rodzin bez dachu pogrążonych w nędzy. Z budynków publicznych żaden nie zgorzał.

Cholera na Kaukazie. Z Teheranu telegrafują, że cholera przybiera zastraszające rozmiary. Europejczycy szybko opuszczają miasto. Zmarł agent teherański tow. „Kaukaz i Merkury". Europejczycy zmuszeni są pozostawiać mienie bez nadzoru. Przybyli z Teheranu zapewniają, że były dni, kiedy śmiertelność wynosiła 900 ludzi i nie można było nadążyć z uprzątaniem zmarłych z ulic. Ustanowiono pięciodniową kwarantanę w Meużyle o 240 wiorst od Teheranu. — Warunki przebywania pod kwarantaną są straszne. Przebywa się pod otwartem niebem, na ziemi, strawy nie dają prawie żadnej. Wywóz materjałów surowych odbywa się bez przerwy. Należałoby zaprzestać wywozu dla uniknięcia zawleczenia cholery do Rosji. Wydanem zostało rozporządzenie w sprawie zamknięcia granicy lądowej dla przepuszczenia podróżnych i ładunków. W Dżulfie ustanowiono kwarantanę. Z Tauryzu Europejczycy przenoszą się w góry.

Książę kat skarży. Książę Prosper Arenberg, zabójca murzyna, internowany wskutek „choroby umysłu" w zakładzie dla obłąkanych, uczuł się treścią romansu „Troppenkoller" tak dalece w swym „honorze" dotkniętym, że poprosił hrabiego Dohna, aby w jego imieniu wyzwał na pojedynek autora książki p. Henryka Wendena w Wiedniu. Hrabia polecenie księcia wypełnił. Wobec tego nasuwa się pytanie, czy drażliwe i „honorowy" książę rzeczywiście wówczas, gdy popełnił nieludzki czyn na murzynie był tak dalece chorym umysłowo, że był za postępek swój nieodpowiedzialnym? Czy dom karny nie byłby dla niego odpowiedniejszem miejscem zamieszkania, jak luksusowy zakład dla obłąkanych, gdzie ma okazję oddawać się tyle irytującej literaturze? Hrabia Dohna nie oddał swą powolnością usługi „zdenerwowanemu" przyjacielowi, który z taką atencją oddaje się lekturze dotyczącego go literatury.

Z berlińskich skandali. *Dziennik berl.* pisze: Gdy niemiecki następca tronu jechał po godzinie 10 wieczorem w Poczdamie do koszar na nocne ćwiczenie, wysiadła przy Mammonstras[illegible] młoda, elegancko ubrana dama z do-[illegible] z dzieckiem na ręku i trzymając w drugi[illegible] ręce piśmienną prośbę, rzuciła się przed przejeżdżającym na kolana. Młody książę zatrzymał natychmiast konia, odebrał z rąk jej prośbę i zapytał, w czem może być jej pomocnym. Na to wyznała owa pani, że pewna wysoko położona osobistość z dworu cesarskiego, jest ojcem jej dziecka, lecz nie troszczy się o nie wcale, błaga więc następcę tronu o pośrednictwo w tej sprawie.

„Rewolucja polska". Pod tym tytułem pisze *Kölnische Volks Zeitung*: „Ofiarą wielkich upałów dni ostatnich padł *Reichsbote* (Nr. 166), który zamieścił wiadomość, jakoby Polacy w powiatach kościerskim i kartuskim w najbliższym czasie urządzić zamierzali powstanie. Agenci i duchowni polscy wzywają ludność, aby była g tową ponieważ łatwo może wywiązać się wojna światowa, a wtedy nadejdzie czas dla powstania Polaków. Cóż to za tajemniczy ludzie owi polscy agenci? Stoją zapewne w służbie wszechpolskiego państwa, które istnieje już we fantazji hakatystów! Szczęście to jeszcze wielkie, że jedynie Polacy z powiatów kościerskiego i kartuskiego zamyślają urządzić powstanie, bo tym jeszcze armja niemiecka, jeśli zostanie zmobilizowaną, podołać jest w stanie. Gęsi z Kapitolu, która ostrzegła *Reichsbote* przed grożącem niebezpieczeństwem, życzymy jako nagrody dożywotniego utrzymania".

H. K. T. w Brazylji. Jak daleko sięga „niebezpieczeństwo polskie", zmuszające do walki „uciśnioną niemczyznę", świadczą stosunki w kolonjach brazylijskich. Informuje o nich *Gazeta Polska* w Brazylji jak następuje: Niemcy w Paranie postawili sobie za cel opanowanie parafji polskich i odcięcie ludności polskiej od wszelkich wpływów narodowych ze strony towarzystw oraz jedynej w Paranie gazety polskiej. Akcję podjęli głównie księża niemieccy. Przedewszystkiem starali się oni wzbudzić w biskupie niechęć do księży polskich, a wybrali ku temu środek, który uważają widocznie za czułą strunę. Rozpuszczono tedy pogłoskę, że księża polscy mają wielkie dochody, a na rzecz djecezji nic płacić nie chcą. Powstały stąd niesnaski pomiędzy biskupem a duchowieństwem polskiem, a wtedy księża niemieccy wystąpili z deliberacją, że jeżeli parafje polskie będą im oddane, dochody djecezji znacznie się powiększą. Jakoż w niektórych przypadkach udało się im opanować parafje polskie. Tu rozpoczęli oni gospodarkę pruską, prześladując stowarzyszenia i pismo polskie. Krzyżactwo jest nienasycone!

Pożary. Kraków. (Tel. pryw.) Z powodu długiej posuchy ze wszystkich stron kraju dochodzą wiadomości o wybuchu pożarów. Do krak. Tow. wzaj. ubezpieczeń w ostatnich dniach nadeszły następujące depesze o pożarach. W Strusowie, szkoda wynosi 256.000 kor.; wieś Brzegi w pow. samborskim, szkoda 130.000 kor.; browar Jocza w Krzywczy, szkoda 20 000 kor.; część wsi w Dorozowie w pow. samborskim, szkoda 50.000 kor.; wieś Babula w pow. mieleckim, szkoda 20.000 kor. Donoszą także o licznych pożarach w pow. chrzanowskim. Szkody nie są dotychczas znane.

Dział ekonomiczny.

— **Brody** 21 lipca. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 5 do 6 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało bardzo silne.

Sprzedawano: proso z dalszych okolic po 4·75 do 5·40 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 3·40 do 3·60 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·50 do 3 80 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń** 21 lipca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica 10·20 do 10·50, Żyto 7 60 do 7·80, Kukurydza 6·40 do 6·55, Owies 6 90 do 7·15, Rzepak 10·45 do 10·55. Pogoda: pochmurno.

— **Budapeszt** 21 lipca *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów Pszenica na październik od 9 71 do 9 72; żyto na październik 7·62 do do 7 63, owies na październik 6 82 do 6 83; kukurydza na lipiec 0 00 do 0·00. na sierpień od 6·16 do 6·17, na maj 1905 6·52 do 6 53; Rzepak na sierpień od 10 55 do 10 65 Oferty na pszenicę dobre. Chęć kupna ożywiona. Usposobienie silne. Pogoda: upał.

— **Wiedeń** 22 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 636·—. Akcje węg. Zakł. kred. 747·50, Akcje Anglobanku 279·—, Akcje Unionbanku 518·25, Akcje Laenderbanku 423 50, Akcje Bankvereinu 514·75, Akcje Bodencredit 934·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 631·50, Akcje kolei połudn. 80 50, Kolei Elbethal 420·—, Acje kolei Północnej 5450, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 427·50, Akcje Rima Muranji 490·50 Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2216·—, Akcje fabryki broni 479·—, Akcje tureckie tytoniowe 343·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1020, Oblig. węg. indemn. 97·60, Renta majowa 99·25, Austr. renta koron. 99·30, Węgierska renta kor. 97·10, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·45, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·35, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99 40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97 25, Losy tureckie 126 75, Marki 117·35, Ruble 253·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego